

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

infuscentie 10 1.85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezimiennych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasazu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Naprawa finansów krajowych

przez
Tadeusza Rutowskiego.

I.

Jeden z najdotkliwszych zawodów, jakie przyniosła „nowa era“ polityczna, który koronuje całą dotychczasową jej jałowość, to upadnięcie programu uzdrowienia „sanacyi finansów krajowych“, na jaką się zanosilo.

Stara, Bóg wie odkąd blakająca się myśl, żeby kraje dopuścić do udziału w państwowych dochodach skarbowych ze źródeł podatków konsumcyjnych, znalazła w programie ministra Bilińskiego pierwszą formę urzeczywistnienia, rząd dopuścił kraje do udziału w nadwyżce dochodów, jaką podniesienie podatku od wódki i piwa przyniesie miało. Minister Kaizl przyjął wraz z tyłoma innemi aktywami i pasywami ze spadku po poprzedniku dobrą myśl i przedłożył projekt wydzielienia 10 i pół miliona z dochodów spożywczych do obdzielenia krajów, wedle klucza krajowej konsumpcji, niecałkiem ściśle przeprowadzonego. Czechy miały dostać 3,135.000 zł., Galicya 1,759.700 zł., Austria dolna 1,757.700 zł., Morawa 1,316.000 zł. i t. d. Warunkiem było ustanie samoistnych krajowych opłat, dla Galicyi więc otwierała się perspektywa otrzymania na czysto nieco nad 800.000 zł.

Bieżące wiadomości doniosły powody, dlaczego rząd cofnął cały projekt. Pod naciskiem Czechów, upadł projekt podwyższenia podatku od piwa, Polacy nie dopuścili, żeby tylko wódka pokryła potrzeby państwa. Źródła wyschły, na sanację finansów krajowych nie stało środków.

Wynik ten jest dla krajów fatalny. Mniejsza o inne kraje. Galicya jest w położeniu fatalnem. Z rokiem przyszłym kończy się bezwzględnie wpływ finansowych reform i operacji poprzednich i na bieżące, w dzisiejszej wysokości wydatki, zapowiada się deficyt.

Gdy już najzacofańszy konserwatysta widzi, że całe ogromne pola krajowej gospodarki wymagają zwiększonych środków, gdy same szkoły wymagają w przyszłym roku pół miliona więcej, staje się niezawodnem, że na normalne potrzeby w ramach starych programów polityki krajowej środków już nie ma. Trzeba jednak być nawiedzonym ślepotą, żeby nie widzieć, że bez chwycenia się na wszystkich polach energicznej polityki, proces upadku kraju może zrobić zatrważające postępy, — że bez podjęcia akcji na ratowanie, pobudzenie, podniesienie produkcji kraju, bez samowiedniej, energicznej i odpowiedzialnymi środkami działającej polityki ekonomicznej, nie wydobydzie się kraju z marazmu, nędzy i katastrof na wszystkich polach, w rolnictwie, górnictwie, przemysle. Z tem się wiąże skutki społeczne i polityczne, — nędza ludu rośnie, miasta miasteczka giną, wielka własność ziemiska w ruinie,

rekodzieła zamierają, źródła, które mogły łać bogactwo, leżą w obce ręce, — malkontentyzm truje dusze, otwiera pole wszystkim skrajnościom.

Polityka kraju czeka. Wpatrzona w wiekańskie słońce założyła ręce i żyje z dnia na dzień, trudni się lalaniem, o jakimś otwarciu oczu na całość położenia, gdzie to idzie, jak się to skończy i skończyć musi, nie ma mowy. Konserwatyzm rządzący w kraju zabawia się rekryminacyami, powieraniem wszystkiego, co się budzi do życia, zaprzeczaniem prawa do bytu wszystkiemu, co nowe, przewracaniem nabożnem oczu i sentencyami pseudomoralnemi, kokietując ze wszystkim, co załatuje reakcją, w gruncie rzeczy nieprzynosząc jednej myśli, jednego objawu żywej woli, chęci i zdolności do samodzielnego życia.

Tak długo nie pójdzie, bez strasznych szkód narodowych, społecznych, politycznych. Wyrwanie się z marazmu, skupienie wszystkich żywiołów, pragnących naprawy, pojednanie z waśnionych żywiołów na wspólnym gruncie dodatniej pracy, to warunek na całe jutro.

Zdawało się, że najbliższy Sejm podejmie na nowo robotę czynną na całej linii i na większą skalę. Konieczność wytworzenia środków działania, zasilenia instytucji istniejących, stworzenia nowych, zdawała się już trafiać do przekonania najupartszych, a wstecznych. Potrzeba innych środków na budowę kolei drugo i trzeciorzędnych, pomnożenie kilkakrotnie funduszu Banku krajowego, pomnożenie poważne funduszy na przemysł, na cele rolnicze, sto zadań ekonomicznych, by łątować chłopów, szlachę, mieszczaństwo, żyda, bo wszystko marnieje, żeby obcy nie zabrali skarbow podziemnych, żeby w oczach zabiorą, to są zadania nie cierpiące zwłoki. Generacja kierująca, która tego nie widzi, zawini przed krajem i historią — i odpowie przed sądem.

Zapowiadał się sukces finansowy dla kraju i ten zniknął. Kraj musi szukać nowych środków do życia, a twierdząc to z całym przekonaniem, jest środek dziś i może dziś tylko do osiągnięcia, którego się należy chwycić. Nadarza się sposobność jednemu zamachowi uzdrowić w wielkiej mierze finanse kraju, położyć rękę na wszystkie czasy na pierwszorzędnym źródle dochodów dla kraju, z systemem poborczym nowoczesnym, najtańszym, dającym największy dochód przy najmniejszym bezpośrednim i pośrednim obciążeniu podatnika. Nadarza się sposobność równocześnie skończyć raz na zawsze z propinacją i jej ohydny formami.

Chwila jest sposobna, mamy przed sobą szereg warunków do urzeczywistnienia, jest możliwość oparcia się na realnym gruncie sposobów, które już zjednały sobie zgodę obydwu połów monarchii.

chłodnem przyjęciem, lecz bynajmniej nie urażony w swej dumie.

Wiedział, idąc tutaj, że spotka go coś niezwykłego, że poznanie się z Grzegorzewskim różni się będzie stanowczo od poznania z takim Krękiem.

Grzegorzewski wreszcie ocknął się — spojrzał na Leona i zatrzymał się na środku pokoju zapytał:

— Więc pana wypędzili?

— Aresztowali mnie, siedziałem w cytadeli.

— Za co?

— Za propagandę pomiędzy ludem.

Grzegorzewski zatrzymał się tuż przed Leonem i oczy swe przenikliwe utkwili prosto w źrenicach chłopca.

— Za propagandę — powtórzył wolno a ręką nerwowym ruchem targał rozwichrzoną brodę.

— Jakaż ona była ta propaganda? — zapytał nareszcie.

— Leona wzrok wyrażał zdziwienie,

— Jakaż mogła być! patriotyczna! narodowa!

— Tak! tak!... jednak czy wy...

Do drzwi ktoś zapukał lekko.

Grzegorzewski się szybko odwrócił.

— Kto tam?

Głos kobiety delikatny, z jakąś dziwną nutą zaleknienia odpowiedział:

— To ja... Mazia!

Grzegorzewski rzucił się do leżącej na krześle kurtki i spieszenie wdziewać ją począł.

— Proszę... proszę wejść!

Drzwi się otworzyły z wolna i wsunęła się przez

Nie potrzebujemy operować projektami osobistymi, ale zastosowując projekty, które przeszły przez alembik dwóch rządów, do warunków państwowych i krajowych, możemy zdobyć środki na przyspieszenie usunięcia propinacji, zniesienie spożywczych opłat krajowych z ich monstrualnemi formami dzierżawionych poborów i zdobycie łatwo ściągalnych, daleko mniej obciążających konsumenta, dochodów, z najwyższem uwzględnieniem miast, bez szkody przemysłu.

Tym środkiem jest zaprowadzenie krajowych opłat spożywczych od spirytusu, jako dodatku do państwowych poborów, na sposób zamierzonego podatku od obrotu cukru (*Zuckerverschleisssteuer*), oraz węgierskiego podatku samodzielnego od sprzedaży spirytusu, obok ogólnego podatku od spirytusu.

Pomysłem zajmowała się już konferencja najwybitniejszych naszych mężów politycznych w Wiedniu i podjęta została poważna robota przygotowawcza.

W artykułach następnych rozwinę projekt w szczegółach.

„Hakatyści“ w Austrii.

Równocześnie z wczorajszą depeszą, zawiadamiającą, iż rząd zgadza się na to, by szkoła polska w Białej otrzymała charakter szkoły publicznej i stała się szkołą krajową, dochodzi nas wiadomość o zgromadzeniu bielsko-bialskiego niemiecko-postępowego stowarzyszenia, na którym szkoła ta była przedmiotem nie dyskusji, ale — napaści. Z jaką namietnością rzucono się tam na naszą szkołę, z jaką zawziętością obmyślano tam środki szkodenia tej szkole, dowodzi najlepiej mowa niejakiego Josephy'ego. Nazwał on tę szkołę „wrzodem na ciele miasta Białej“ i mówił dalej: „Czesi przynajmniej dla szkół swoich coś czynią, ale Galicyanie ze swoimi 70 proc. analfabetów nie czynią nic, ponieważ za żebracze place nie mogą dostać nauczycieli. Jakież więc prawo mają Polacy do zakładania szkoły w Białej, która jest lepiej w szkoły zaopatrzona, niż każde inne miasto galicyjskie? Podziwiać można tylko ofiarność biednego wyszyszanego galicyjskiego ludu, któremu na ten cel zabierają jego krwawo zapracowane grosze. My Niemcy nie chcemy Polakom wzbraniać zakładania szkół w polskich wsiach, gdzie one są bardzo potrzebne — ale niechże oszczędzą tego miastu Białej, któremu może na późniejsze lata zechcą narzucić przyjęcie zakładu tego na budżet miejski.

„Tej przyjemności nie robi się tym panom, a lud nie pójdzie na lep. Bielska polska szkoła musi być zniesiona, my zaś Niemcy mamy i wolę i środki, ażeby tego dokonać, jeżeli będziemy wykluczać od zarobku ojców dzieci, które do szkoły tej chodzić będą — i jeżeli byłych uczniów tej szkoły nie bę-

nie ta sama okragła i rumiana dziewczynka, którą Leon dostrzegł w sali geograficznej. Wszedłszy, podała rękę Grzegorzewskiemu i otulając się w pled, który miała narzucony na plecy, ukloniła się trochę niezgrabnie Leonowi. Mieszkała w tym samym domu, i przyszła bez kapelusza, z głową owiniętą dużemi jasno-kasztanowatemi warkoczami, które tworzyły dokoła jej czoła, jakby chłopską koronę. Oczy miała jasne, przezrocyste, piwne, okragłe i cała pocziwa duszyeczka tego dziewczęcia, przeświecała przez te zrenice z całą szczerością.

Grzegorzewski wskazał nowoprzybyłej drzwi drugiego pokoju.

— Tam pani znajdzie, co potrzeba... Za chwilę przyniosę drugą część.

— Dobrze.

Zbliżyła się do stołu, skrzypiąc trochę nowemi bucikami i z pod pędu wydobyła cały arkusz pocztowych zielonych marek.

— Tu są pięciocentymowe! — wyrzekła.

— A!... to dobrze — to bardzo dobrze... ale nam jeszcze dużo brak.

Dziewczyna położyła marki na stole i z pełnem zawstyżeniem dodała:

— Zrobiłam, co mogłam!

Grzegorzewski porwał się na te słowa z pełną niecierpliwością.

— Ja wiem, ja wiem... dziękuję!..

Dziewczyna wsunęła się cicho do drugiego pokoju, nie przymykając drzwi za sobą.

Leon widział, jak cicho i delikatnie układała jakieś drukowane arkusze i rzucając prawie trzeźli-

Wazelkie prawa zastrzeżone.

36

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Wyjął z zanadru swe dwie nowelki i garstkę korespondencji i położył je na stole, na owej gazecie, która tak tajemniczo osłaniała prace innych, może pracę samego Grzegorzewskiego — kto wie!

Grzegorzewski wziął w rękę nowelki i zaczął je przeglądać. Nagle usiadł na krześle i pograżył się w czytaniu jednej z nich. — Leon śledził go z szalonym natężeniem. Chciał krzyknąć — pozwól mi przeczytać, ja ci przeczytam serdecznym głosem, bo z serca to pisałem! — lecz nie śmiał.

Grzegorzewski przeczytał — popatrzył chwilę na Leona i zapytał:

— Pan to przeszedł w klasach, co opisujesz?

— Tak!

Grzegorzewski wycinki owe na stole położył, powstał i zaczął chodzić szybko po pokoju. Chodząc, zapadał w coraz głębszą zadumę. Zdawało się, że zapominał o Leonie, tylko myślą przenosił się tam, daleko — w „prywiślański kraj“, gdzie małe dzieci szezebioczą obcym językiem słowa obcej historii.

Leon nie śmiał przerywać milczenia. Siedział nieruchomy i dziwnie wzruszony tem lodowatym i

dziemy przyjmowali jako terminatorów. Przeciw szkole, założonej dla walki, musimy wystąpić środkami wojowniczymi — a odniesiemy zwycięstwo, jeżeli pozostaniemy konsekwentnymi i użyjemy naszych zasobów siły do walki“.

Inny mówca, niejaki Schnack, żąda bojkotowania nie tylko szkoły polskiej, ale „wszystkich czeskich i polskich przedsiębiorców“, ażeby im pokazać, że nie pozwolimy robić ze sobą wszystkiego, co zechcą — a nie mniej i urzędnikom i profesorom, którzy się czasem zachowują nizekzemnie“.

Jest więc zapowiedziany formalny bojkot przeciw rodzicom, posyłającym dzieci do polskiej szkoły i przeciw tym uczniom, którzy ukończywszy szkołę polską, szukać będą zarobku w przemyśle. A przecież to są dzieci polskie i mają prawo do szkoły polskiej. Ale nie dla polemizowania z tymi wybuchami złości i nienawiści przytoczyliśmy powyższe ustępy z „niemiecko-postępowych“ mów — lecz wyłącznie dla zaznaczenia, że duch, z którego powstał „hakatyzm“ w Prusiech i Niemczech — że ta namiętna żądza prześladowania i tępienia Polaków — grasuje i wśród Niemców austriackich. Potrzeba tylko sposobności, a nie skończy się na samych słowach.

Już po oddaniu powyższego artykułu do druku otrzymaliśmy z Białej korespondencję w tym samym przedmiocie. Korespondent nasz donosi, że w myśl przemówień powyżej streszczonych uchwalili białscy hakatyści:

a) aby na czarnych tablicach wypisano nazwiska ojców dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w Białej;

b) aby rodzicom tych dzieci wypowiedzieć pracę i ich z fabryk wywalić;

c) aby dzieciom, uczęszczającym do szkoły polskiej nie dać w przyszłości żadnego zarobku i nie przyjmować ich na terminatorów i robotników;

d) aby szkołę polską w Białej uznano za wojującą i wszelkimi środkami ją zwalczać, gdyż tylko takim bezwzględnie postępowaniem i bojkotem można niebezpieczeństwo, grożące Niemcom odwrócić.

Ze względu powyższych uchwał rozgorzenie i rozdrażnienie między robotnikami tu wielkie, na dziś zwołane jest zgromadzenie robotników polskich w Bielsku, — a na jutro robotników niemieckich.

Do dnia dzisiejszego odebrano troje dzieci robotników ze szkoły polskiej. Ojcowie ich Polacy pracują w fabrykach Hessa i Güchera w Białej, a fabrykanci zagrozili rodzicom wydaleniem z fabryk w dniach 14, jeśli natychmiast swych dzieci ze szkoły polskiej nie odbiorą.

Przyboczna Rada robotnicza.

W ubiegłym tygodniu odbyła się druga z rzędu, tym razem dwudniowa sesja utworzonej niedawno, przybocznej Rady robotniczej. Ożywiony przebieg obrad, które zajął nowy minister handlu br. Dypauli inauguracyjnym i programowym niejako z swego stanowiska przemówieniem, obfity porządek dzienny, z jakim uporano się, wprawdzie nie merytorycznie, a tylko wyborem odpowiednich komisji, — bądź co bądź wskazuje, że Rada robotnicza, mimo krótkiego istnienia, szybko zakres czynności swych rozszerza i w trafnym pojęciu swych zadań, nie tracąc czasu na akademiczne rozprawy, pozytywnym programem pracy sięga w samą treść życia społeczno-politycznego. Już choćby z tego względu zda-

we spojrzenia, równocześnie ścierała kurze i starała się zaprowadzić trochę ładu w mieszkaniu Grzegorzewskiego.

Za chwilę nawet — na rogu komódki migotał błękitny płomień. Mazia zapaliła spirytusową maszynkę i robiła herbatę.

Tymczasem Grzegorzewski zwrócił się znów do Leona.

— Tutaj nie chodzi o to — zaczął znów półgłosem — czy pan siedział w cytadeli, ale jakim pan z tej cytadeli wyszedł. Różnie bowiem ta tortura na nas działa. Niejednego przerobiła na wygodnisi egoistę, karjerowicza, który opuścił ręce i zdaje mu się, iż spłacił dług Ojczyźnie przez to, że posiedział zamknięty czas jakiś.

Leon zarumienił się gwałtownie.

— Ja nie jestem takim! zawołał pełnym głosem — ja nie chcę kariery i nie byłem nigdy samolubem. Dlatego mimo wszystko przychodzę do was i chcę być takim, jakim wy jesteście...

Grzegorzewski pochylił się nad Leonem tak, iż ten czuł jego gorączkowy oddech na swej twarzy.

— A czy pan wiesz jakimi my jesteśmy?

Lecz Leona ogarnęła jakaś rozpaczliwa egzaltacja.

— Ja nie wiem, jakimi jesteście, ale czuję, że musicie być dobrzy, piękni, szlachetni! Ja byłem w sali geograficznej i gdy wyście wyszli z sali, to cała moja dusza za wami poszła. Ja zostałem z tamtymi, ale wy dla mnie tylko istnieliście...

niem naszym warto śledzić uważnie rozwijającą się działalność tej instytucji. Z następującego streszczenia przebiegu ostatniej sesji czytelnik pozna ciekawsze jej momenty.

Przedewszystkiem Rada przyjęła do wiadomości, że zorganizowany z dniem 1 października „statystyczny urząd pracy“, podzielił się na dwie sekcje: jednej poruczono przygotowanie projektowanego wydawnictwa peryodycznego i na razie sprawy, dotyczące ubezpieczeń robotniczych; drugiej przekazano kwestye, odnoszące się do statystyki przemysłowej i statystyki strejków, pośrednictwa pracy, ruchu stowarzyszeń przemysłowych (korporacji), nadto załatwianie czynności administracyjnych.

Z porządku dziennego pierwszym przedmiotem, który dłuższą wywołał rozprawę, była reforma statystyki strejków. Nie wchodząc w szczegóły, nadmieniamy, że Rada przyjęła w końcu z drobnymi poprawkami przedłożony jej przez statystyczny urząd pracy, program odnoszący dochodzeń i badań.

Organizacji regularnych sprawozdań o stanie targu pracy służyć ma specjalnie wyżej wspomniany organ, któremu dano już nazwę „Przeglądu społecznego“ (*Sociale Rundschau*). Będzie to miesięcznik, poświęcony omawianiu objawów życia społeczno-robotniczego w państwie i zagranicą. Dział „targu pracy“ obejmować ma ile możliwości z wszystkich powiatów i gałęzi produkcji przedlitawskiej stałe regularne sprawozdanie, czerpane zarówno ze sfery przedsiębiorców, jak i robotników.

Z kolei omawiano doniosłą sprawę organizacji i statystyki pośrednictwa pracy. Przygotowany w tym przedmiocie przez urząd statystyczny projekt ustawy składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy przemysłowego, zawodowego stręczenia pracy. Biura takie winny być koncesjonowane i podlegać ustawie przemysłowej. Projekt określa warunki koncesji, żąda, żeby przed jej uzyskaniem właściciel biura stręczeń obowiązany był przedłożyć władzy regulamin z podaniem wysokości opłat i taks, jakie za czynność stręczenia ma zamiar pobierać, wprowadza dalej przymus ustawowy porządku prowadzenia ksiąg i orzeka, że osoby, zajmujące się stręczeniem służby i pracy na mocy przepisów dawniejszych, muszą w ciągu dwóch miesięcy od wejścia w życie omawianej ustawy, wyjednać dla siebie koncesję.

Druga część projektu odnosi się do pośrednictwa pracy, nie wykonywanego w sposób przemysłowy. Dotychczasowe stręczenie za pośrednictwem stowarzyszeń przemysłowych, pozostać ma i nadal, ujęte w szereg odpowiednich postanowień, nadto jednak wszystkie stolice krajów i miasta, liczące więcej niż 30.000 mieszkańców, miałyby obowiązek stworzenia i utrzymywania bezpłatnych zakładów pośrednictwa pracy, któreby pozostawały pod zarządem osobnych komisji, złożonych równomiernie z pracodawców i robotników pod przewodnictwem osoby bezstronnej. Członkowie komisji mają być powoływani z grona ławników sądów przemysłowych, tam zaś, gdzie sądów takich nie ma, z wydziałów kas chorych, względnie z reprezentacji gminnej.

W gorącej nad tym przedmiotem rozprawie ujawniła się od razu zasadnicza różnica zdań między t. zw. pracodawcami i socjalno-demokratycznymi przedstawicielami strony robotniczej. Tych ostatnich projekt powyższy nie zadowolił. Nie odmawiali mu wprawdzie pewnych zalet, zarzucili mu wszakże brak t. zw. „klauzuli strejkowej“ t. j. postanowienia,

We drzwiach pokoiku stanęła Mazia ze szklanką herbaty w ręku.

Po za nią słońce wpadające przez okno bez franek, zapalało złote iskierki jak aureolę w koronie jej warkocza.

Patrzyła na Leona swemi łagodnemi oczami i na ustach jej wół otwartych zdawały się zatrzymywać jakieś słowa, które wymówić pragnęła.

Grzegorzewski nie mówił nic, tylko odsunawszy się i oparłszy o pułki z książkami, badawczo w twarz Leona patrzył.

I Leon nie oburzał się na to powątpiewanie, na to badanie, na tę niewiarę, której Grzegorzewski ukrywał nawet nie usiłował.

Tak bardzo pragnął zbliżyć się do tych ludzi, taki czuł się u siebie w tym wystygłym pokoiku, zarzuconym książkami, iż wyjsz stąd bez możności powrotu zdawało mu się wyrokiem śmierci.

Zastukano i równocześnie uchyliły się drzwi, a przez nie wsunął się Władek, odziany w zbyt długie zszarżane palto. Ukłonił się niezgrabnie i cicho podchodząc do stołu, rzucił ukośny wzrok na Leona. Poczem na stole położył znów arkusz marek i paczkę kopert, a wzięwszy ze stołu nożyczki i flaszeczkę z klejem, wysunął się do drugiego pokoju.

Tymczasem Mazia postawiła na stole szklankę herbaty i zwróciła się ku Grzegorzewskiemu.

— Niech pan się napije herbaty! — prosiła nieśmiało — tak tu zimno... pan jeszcze nic nie jadł...

— Zimno tu? — spytał Grzegorzewski — to dziwne... mnie się zdawało, że tu gorąco!

że dla przedsiębiorstw, dotkniętych znową, robotników stręczyć nie wolno, co więcej, z dogmatycznym wystąpił twierdzeniem, że skoro przedmiotem stręczenia jest praca robotnika, przeto wszelkie zakłady, zajmujące się pośrednictwem pracy, należy oddać wyłącznie w ręce robotników, przedsiębiorcy zaś powinni być bezwarunkowo wykluczeni od wszelkiego udziału w zarządzie i kierownictwie tych instytucji.

Przeciwko tak jednostronnemu pojmowaniu rzeczy zaprotestowali z miejsca przedstawiciele strony przeciwej. Sprawiedliwość i cel istotny pośrednictwa pracy wymaga równorzędnego traktowania i tych, którzy siły swe robocze ofiarowują i tych, którzy pracę wynagradzają. Pośrednictwo, oddane wyłącznie w ręce robotników, fatalnie zadania swe spełnia, jak tego dowodzą podobne instytucje, istniejące zagranicą. Jednostronność taka prowadzi w następstwie do tego, że głównym przy stręczeniu warunkiem uzyskania pracy nie jest uzdolnienie robotnika, lecz barwa jego przekonania.

Po przemówieniach kilku mówców z obu stron zgodzono się wreszcie na wybór komisji, której polecono przedstawiony projekt ustawy dokładnie rozpatrzeć i na następnym zebraniu Rady zdać o nim sprawę.

Druga komisja zbadać ma położenie robotników pracujących w przedsiębiorstwach komunikacyjnych. Natomiast odrzucono wybór komisji dla reformy ubezpieczeń od chorób i wypadków, dopóki ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedłoży zapowiadanego w tej materii projektu ustawy.

Wreszcie omawiano obszernie położenie czeladzi, pracującej w domu na zamówienie fabryk, oraz robotników górniczych i kopalnianych. Co do pierwszej kategorii zajęć przemysłowych t. zw. *Heimarbeiter*, którą uznano za groźniejszego od fabryk wroga i kodziel i rzemiosł, Rada wybrała komisję, z ośmiu członków złożoną, która przygotować ma urządzenie ankiety, celem dokładnego zbadania ciężkich warunków, wśród jakich odnośni robotnicy zmuszeni pracować i przeważnie padać ofiarą jaskrawego w zysku. Ankieta rozpocznie czynności swe od przemysłu konfekcyjnego, w którym system pracy, w domu na zamówienie fabryk wykonywanej, szczególnie je rozwinięty.

Wyborem osobnej komisji dla wszechstronne rozpatrzenia doli robotników górniczych zamknięto obrady omawianej sesji.

Protektorat nad katolikami na Wschodzie.

Czytelnicy przypomną sobie, że papież w przemówieniu swym do pielgrzymów francuskich, przetrwał Francji tradycyjne prawo opieki nad katolikami na Wschodzie tureckim. Było to przed podróżą cesarza Wilhelma do Konstantynopola i Palestyny. Takie wystąpienie papieża wywarło niemiłe wrażenie w Niemczech — tak dalece, że poseł pruski przy Watykanie został odwołany.

Podczas pielgrzymki swej w Jerozolimie i innych miejscach, cesarz zapewniał uroczystości wszystkim Niemców, bez różnicy wyznania — a więc zarówno protestantów i żydów, jak katolików, o swą opiekę; przez to faktycznie ogłosił swój protektorat z uszczerbkiem tego „tradycyjnego prawa“ jakie Francji było przyznane. Darowanie katolikom realności z gruntem, do którego przywiązana jest święta pamiątka, wywarło dobre wrażenie nie tylko u ludności katolickiej w Niemczech, gdzie zaraz zaczęto zbierać składki na wybudowanie na owym miejscu kościoła, ale i w Watykanie.

Leon powstał, lecz wyjść nie mógł, nie miał siły. Miałże wychodzić, nie przekonawszy tych ludzi o swych najlepszych chęciach. Na razie nie mógł myśli zebrać, odwaga go opuściła, czuł, że już nie więcej nie powie.

Mazia stała ciągle przy stole i z pewnym zalem patrzyła na Grzegorzewskiego. W postaci jednak, w całym zachowaniu się była pewna subdypnacja podwładnego wobec wodza. Widocznym było jednak w jej wzroku, iż pragnęła, aby Grzegorzewski pozwolił Leonowi pozostać między nimi.

Nagle u drzwi zaszumiało, zaszeleściło i b stukania we drzwi, w tę biedną izdebkę weszło urocze zjawisko, odziane dostatnio, strojnje, z ładnym loczkiem na czarnych ufrzyzowanych włosach, z mufką bobrową, na której był przypięty bukietek fiołków.

— Dzień dobry, państwu!

Głos kobiety rozległ się donośnie, wesoło, szczerze. Rozjaśniło się, ociepliło, zapachniało perfumami. Wilhelminka ścisnęła już ręce Grzegorzewskiego, wołając:

— Ach! jakie zimne ręce. Co panu? weź pan na chwilę moją mufkę. Nie zgnieć mi pan fiołków! Dobrydzień Maziu. Wracam ze szpitala, z Sankt Amere... Ballet był dziś nadzwyczajny a ten Anglik, któremu przez grzeczność pozwolono mieć prelekcję, nic nowego nie powiedział...

Zniżyła cokolwiek głos i zbliżyła się do Grzegorzewskiego.

(C. d. n.)

Chustki himalaja, kołdry watowane i flanelowe

poleca najtaniej

Nikołaj Ludwig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Co wobec tego czyni Francya, gdy owo „tradycyjne prawo” faktycznie zaczyna się jej z rąk usuwać?

Według korespondencji z Rzymu do *Pol. Corr.* Francya wysłała do Rzymu kardynała Langenieu x, arcybiskupa w Rheims, aby wy badał, jak w sprawie protektoratu nad chrześcijanami na wschodzie tureckim Watykan w przyszłości zachowywać się zamierza. Korespondent zapewnia, że kardynał zastał w Watykanie usposobienie dla Niemiec o wiele żywcześnie, niż było przed kilku tygodniami. Zdaje się, że Watykan nie będzie stawiał żadnych trudności postanowieniu cesarza niemieckiego co do opieki nad katolickimi zakładami, bo opieka nad protestanckimi oczywiście do niego należy. Słychać, że kardynał otrzyma wyjaśniające zapewnienie, że Francya przysługuje nadal prawo opieki na katolickimi zakładami na Wschodzie o charakterze uniwersalnym, do których należą misjonarze różnych narodowości, ale opieka nad zakładami wyłącznie lub przeważnie niemieckimi musi być przyznana Niemcom.

W Watykanie panuje przekonanie, że trzymając się powyższej zasady, będzie można pogodzić „prawa tradycyjne” Francyi z nowymi uroszczeniami Niemiec i nieporozumienia załagodzić.

W sprawie protektoratu Francyi głoszone w dziennikach rosyjskich, że reprezentant rosyjski przy Watykanie, Czarykow, wręczyć miał kardynałowi Rampolli notę, w której rząd rosyjski oświadcza swoją gotowość do popierania praw Francyi, do opieki nad katolikami na Wschodzie. Korespondent petersburski do *Pol. Corr.* zapewnia, że w Petersburgu o takiej nocy nie wiadomo, z czego wynika, że rząd rosyjski nie myśli mieszać się do tego sporu. Schyzmatykami opiekuje się sam, a kto ma w opiece katolików, to mu obojętne, chociażby z pewnością wolał opiekę niedbałą Francyi, niż opiekę Niemiec, która może być więcej stanowczą i skuteczną. Zresztą poco w obecnych, wielce naprężonych stosunkach zadzierać się z Niemcami i przez to popychać ich w ramiona Anglii?

Reformy w Turcyi.

Mimo naprężenia stosunków między niektórymi mocarstwami w Europie utrzymuje się tak zwany koncert mocarstw, zaprowadzających porządek na Krecie. Udało się tam zaprowadzić spokój do tego stopnia, że załogi europejskie będą zmniejszone. Między chrześcijanami a mahometanami zapanowała zgoda; w komitecie wykonawczym zasiadają także mahometanie. Nie ulega wątpliwości, że ks. Jerzy prędzej-później zostanie gubernatorem i nastąpi stan prawidłowy. W ten sposób wbrew rządowi tureckiemu mocarstwa europejskie stłumiły jedno źródło niepokojów, które zagrażało pożogą wojenną.

Załatwiwszy tak jedną sprawę — mocarstwa europejskie zwróciły się do Turcyi z żądaniem zaprowadzenia reform w innych krajach, aby i tu usunąć powody rozruchów.

Rząd turecki przekonawszy się, że mocarstwa europejskie potrafią porozumieć się ze sobą i wbrew niemu zaprowadzać porządek — chcąc uprzedzić taką ewentualność, zapowiedział reformy w Macedonii, po którą Bułgarya ma ochotę sięgnąć, — i w wila-jetach kossowskim i monasterskim, zamieszkałych przez Serbów. Tu powtarzają się często krwawe zatargi między chrześcijańskimi Serbami a mahometanami Arnautami. Rząd serbski wysłał ustawicznie przedstawienia do rządu tureckiego i upomina się o wysłanie i ukaranie winowajców i zadosyćuczynienie pokrzywdzonym. Komisye zjeżdżające na miejsce, nie mogą ani winnych wyszukać, ani zapobiegać ponawianiu się zbrojnych napadów. Gdy cierpliwość się wyczerpie, może przyjsć do zbrojnej interwencji ze strony Serbii i Czarnogóry. W takim razie Austro-Węgry nie mogłyby stać obojętne z powodu bezpośredniego sąsiedztwa krajów okupowanych i powstałoby wojenne zamieszanie, którego końca trudno przewidzieć. Aby temu zawczasu zapobiedz, mocarstwa upominały się u rządu tureckiego o reformy i Turcyja przyrzekała teraz te pożądane reformy wypracować i przeprowadzić.

Z wiecu urzędników magistratualnych.

Lwów, 21 listopada.

(Dokończenie obrad drugiego dnia).

Uchwalono dalej, ażeby urzędnik, biorący udział w posiedzeniach Rady miejskiej, miał głos doradczy, ażeby urzędnicy w sprawach osobisto-urzędowych mieli prawo odwoływania się do władz wyższych.

Przyjęto dalej wniosek p. Borzemskiego, domagający się czynnego i biernego prawa wyboru do Rad miejskich.

Na wniosek p. Topolskiego uchwalono wyrazić gminom: Przemyśla, Rzeszowa i Stanisławowa cześć i uznanie za należyte pamiątkanie o doli pracujących tam urzędników magistratualnych.

P. Borzowski stawia wniosek, ażeby przy obsadzaniu posad przy magistratach, dawano pierwszeństwo urzędnikom czynnym przed emerytami rządowymi, starającymi się o te posady.

P. Bobelak domaga się, by wcale emerytów nie przyjmować, w tej też formie wniosek przyjęto.

Na wniosek dr. Kwiecińskiego uchwalono domagać się prawa urlopów dla urzędników magistratualnych, a to dwutygodniowego raz na rok, lub też czterotygodniowego co dwa lata.

Dr. Kwieciński i Borzowski poruszają dalej sprawę lekarzy i podnoszą, że pobieranie przez leksrzą opłat za kartki pośmiertne nie licuje z godnością ich stanu. Żądają usunięcia tej nieprawidłowości.

Kolegom z Gródka i Białej za wzięcie inicjatywy co do urządzenia wiecu, jak również prezydium wiecu wyrażono przez aklamację podziękowanie, podobnie też dziękowano Tow. kasy chorych za gościnne użyczenie sali na czas obrad.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji wykonawczej. Na wniosek przewodniczącego wybrano do niej pp. Topolskiego z Rzeszowa, Morańskiego z Gródka, Kostrzewskiego z Sambora, Laskowskiego z Gorlic, Dobrzańskiego z Przemyśla, Sadowskiego z Tarnopola i Scheuringa z Wieliczki.

Sprawę złożenia holdu marszałkowi kraju hr. St. Badeniemu przekazano delegacji miast Gródka i Żółkwi.

Na tem zamknięto obrady wiecu.

Uroczystości Mickiewiczowskie w Stanisławowie.

Stanisławów, 21 listopada.

(II.) Równocześnie z bankietem, który się odbywał w sali Kasyna miejskiego, w sali „Sokoła” zebrała się liczna rzesza publiczności wszystkich zawodów, przeważnie zaś z warstw robotniczych złożona, celem wysłuchania odczytu p. Pawła Stwiertni. P. Paweł Stwiertnia zaś, jest to osobliwy człowiek. Jest „starszym” inżynierem kolei państwowych, przede-wszystkiem zaś bardzo zacnym obywatelem i gorący patriota, poświęcającym czas, stosunki i wszystkie środki swoje na rzecz dobra publicznego. Obdarzony wyborną swadą i wysoką inteligencją, umie przemówić do mas szerokich, do ich serca i ambicji. Ma też pan Stwiertnia niepospolite pod tym względem zasługi jako prezes „Gwiazdy” tutejszej, a chlubną za sobą pod tym względem także przeszłość. Otóż w „Sokoła” na odczyt p. Stwiertni zebrało się około 600 do 700 osób, tem chętniej, że wstęp na odczyt był bezpłatny. Z wyteżoną uwagą i pośród głębokiej ciszy wysłuchano zajmującego i gorącego wykładu szan. prelegenta, który wskazywał na życie i dzieła poety, zagrzewając do zachowania i przechowania ideałów Mickiewiczowskich w sercach i krzewienia ich w życiu codziennem.

Po odczycie zaczęto rozdawać bezpłatnie pomiędzy słuchaczy broszury o Mickiewiczu i wizerunki poety, przyczem zapal uczestników tego wykładu popularnego dosięgnął zenitu. Była przez chwilę poważna obawa, czy wszyscy słuchacze opuszczą salę „Sokoła” w tym samym stanie zdrowia, w jakim na wykład przyszli. Na szczęście, w chwili krytycznej zjawił się na trybunie dyrektor kasy oszczędności p. Milerowicz, który potrafił zapal naukowy uczestników zgromadzenia na chwilę zająć popularnym wykładem o szacunku wzajemnym i nakłonić ich do spokojniejszego traktowania idei rozpowszechniania wiadomości o królu poetów polskich.

Wieczorem odbył się obchód jubileuszowy Mickiewiczowski w sali teatralnej. Zdaje się, że od chwili powstania tego gmachu, nigdy teatr nie był pełniejszy. Wyrażając się utartym frazezem, „szpilki nie było gdzie wetknąć”. Dostawiano krzesła, wypierano z miejsc orkiestrę.

Rozpoczął obchód obraz z żywych osób, pięknie skomponowany przez prof. p. Sporna, wyobrażający Apoteozę Mickiewicza, poczem wystąpił na estradzie prof. p. Bryła, który wypowiedział bardzo gruntownie opracowaną rzecz o Mickiewiczu. Nastąpiły produkcje muzyczne i deklamacyjne. Pani Adelmanna-Majewska odegrała prześlicznie kilka utworów Chopina i Liszta, p. Jurkiewicz deklamował z zapalem młodzieńczym „Ode do młodości”, a chór młodzieży szkół średnich poprawnie odśpiewał kantatę M. Signia.

Jednym z najpiękniejszych punktów programu były „Bajki” Moniuszki, odegrane przez pp. Linhardtównę i Sokolowską, oraz kwintet smyczkowy pod batutą dyrektora Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki p. H. Zegarkowskiego.

Obchód zakończyło przedstawienie fragmentów z III. części „Dziadów”, mianowicie scena u senatora, odegrana wcale poprawnie przez artystów teatru „Wodewil”. Wyróżniła się bardzo korzystnie pomiędzy biorącymi udział w przedstawieniu p. Spolska, grająca Rolisonową, widocznie aktorka inteligentna i utalentowana.

W czasie obchodu wczorajszego nadeszło pod adresem komitetu i twórcy pomnika mnóstwo telegramów i pism z kraju i zagranicy. Pomiędzy innymi nadesłał gratulacje:

Arceybiskup ormiański ks. Issakowicz, Władysław Mickiewicz z Paryża, Towarzystwo literackie im. Mickiewicza we Lwowie, dr. R. Pilat i dr. Gubrynowicz, Koło literacko-artystyczne w Krakowie, Redakcyje *Życia Nowej* i *Reformy* w Krakowie, Towarzystwo bratniej pomocy i Czytelnia polskiej w Czerniowcach, pod-

pisani: radca dworu Wisłocki i redaktor *Gazety Polskiej* Kl. Kolakowski; imieniem Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie w. prezes Piepes Poratyński; prof. dr. Józef Kallenbach z Łozanny; Lwowska Czytelnia akademicka, reprezentacje miast: Tarnowa, Tarnopola, Żółkwi, Sambora i Jasła; Czytelnia naukowa w Przemyśle, dyrektor gimnazjum cieszyńskiego p. Parylak i dyrektor gimnazjum tarnopolskiego p. Rembacz, obywatelstwo m. Warszawy, wreszcie kilka telegramów z Ukrainy.

Dzisiaj podejmowali gościnie twórcę pomnika pp. Gileczkowie, przewodniczący komitetu budowy pomnika Mickiewicza, którzy na cześć artysty wydali obiad.

Dzienniki tutejsze wyszły pomimo zwoju zecer-skiej, poświęcając uroczystości Mickiewiczowskiej całkowitą treść swoją. *Kuryer* tutejszy zamieścił podobiznę pomnika, podług pierwotnego projektu i zamieścił bardzo sympatyczną sylwetkę literacką p. Tadeusza Błotnickiego.

Pomnik Mickiewicza.

Stoimy w przededniu dorocznych uroczystości Mickiewiczowskich; jak w latach poprzednich, tak i teraz rocznica śmierci wieszcza naszego uczczoną będzie. Obowiązkiem więc naszym w tych właśnie chwilach jest pamiętać, że w kraju całym prowadzi się akcja w celu zebrania funduszu na pomnik Mickiewicza we Lwowie.

Komitet w tym celu zawiązany pracuje energicznie; na ogłoszony konkurs nadechdzą coraz to nowe projekty, w obec czego i składki winny w ciągu miesięcy zimowych płynąć ze zwiększoną szybkością.

Od współludzi w tem narodowem dziele nie ma prawa wymówić się ni bogaty ni ubogi — ni wielki ni mały. Z centów powstają krocie, z centowych darów wzniesiemy pomnik wieszczo.

By najszerzym kołem przypomnieć raz jeszcze tę ważną sprawę, proszę nas Komitet o powtórzenie następującej jego odezwy:

Rodacy!

Wnieść we Lwowie pomnik Temu, który w porobiorowej epoce dziejów naszych stał się uosobieniem ideałów narodowych, dążności, cierpienia i wierzeń Polski całej, najpierwszym Jej wieszczem i przewodnikiem duchowym; Temu, który śmiało — on jeden — mógł o sobie powiedzieć:

„Ja i Ojczyzna to jedno!”

wnieść pomnik Adamowi Mickiewiczowi w stolicy kraju, to obowiązek narodowy!

W imię obowiązku tego wzywamy Was, Rodacy, do składek powszechnych.

Ubodzy jesteśmy, lecz niech każdy da grosz swój, a stanie pomnik godny nieśmiertelnego twórcy „Pana Tadeusza”, tej epopei, która po wiek wieków świadczyć będzie o życiu Narodu polskiego.

Pomnik ma być godny Wieszcza, ma być dziełem sztuki. Będzie to kolumna, która wspaniałymi architektonicznymi wymiarami i artystycznym wykonaniem przemawiać winna do uczuć ogółu i pośród warstw najszerzych budzić poczucie Mickiewiczowskiej idei, wznoszącej się ponad poziomy, a streszczającej się w słowach:

Bóg i Ojczyzna!

Wieszczo, który za miliony kochał i cierpiał katusze, który sztandar czci narodowej niósł zawsze wysoko; należy się najwyższa cześć. Z obcej ziemi przeniesione prochy Jego spoczęły już w grobach królewskich, na Wawelu, obok monarchów naszych i największych bohaterów.

Teraz czas na stolicę kraju.

Lwów był od wieków siedzibą polskiej pracy i kultury, świadkiem bohaterstwa naszych rycerzy, strażnicą myśli polskiej na kresach.

Tutaj niech więc stanie kolumna ku czci natchnionego tej myśli szermierza, który w najcięższych czasach upadku ducha ani na chwilę nie przestał o nią walczyć; walczy potężnym swym słowem i teraz, budząc narodowe sumienie, ucząc młode umysły i serca, iż należy „zestrzelić myśli w jedno ognisko”, a sięga wpływem swym zbawiennym coraz szerzej i dalej, aż pod wieśniacze strzechy!

Rodacy! Pomnijmy, że tylko wielki naród o wysokiej kulturze i wspaniałych tradycjach dziejowych mógł wydać takiego geniusza, jakim był Mickiewicz; małą byłaby potomość, gdyby godnie uczciła go nie umiała. Więc niech każdy da grosz swój, a niebawem wzniesie się ku niebu wspaniała kolumna Adama, aby najdalszym pokoleniom przekazać cześć i miłość dla narodowego Wieszcza.

To narodowy obowiązek. Spełnijmy go wszyscy. *Isaak Mikołaj Issakowicz*, arceybiskup orm. kat. obrz. *Adam ks. Sapieha*, dr. A. Małeki, dr. Roman Pilat, dr. Godzimir Małachowski, prezydent król. stoł. miasta Lwowa, dr. Zdzisław Marchwicki, dr. Ludwik Cwikliński, Adam Krechowicki, dr. B. Radziszewski, Karol Schayer, Michał Michalski, St. Ciuchciński.

(Składki przyjmuje skarbnik komitetu p. Jan Kazimierz Zieliński, Lwów, galicyjski Bank kredytowy — oraz redakcyje wszystkich dzienników we Lwowie i na prowincyi. Nazwiska ofiarodawców będą natychmiast ogłaszane).

Chodniki i rogózki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek 1. 23.

WIERSZ

na odsłonięcie pomnika Sobieskiego we Lwowie.

Duchu Olbrzyma! Oto Twoje wnuki
Hold Tobie niesiem w serdecznej pokorze:
Ożyj nam w spiżu, wskrzeszom dłużej sztuki!
Wstań i nad miastem jasne rozwiędz zorze!

Wszak tego grodu Tyś stróż i obrońca!
Twoje mu serce zawsze było rade:
Gdy czerń pohańców, ćmiąc oblicze słońca,
Wkoło pożogę nosła i zagładę,
Piorunem miecza Twego opasany
Lwów jej uragał i deptał pogany!

Dziś, Lwie Sarmacki, spojrz na swą dziedzinę,
Ty, coś nietylko w kraju dławil wroga,
Lecz z mieczem pomsty chodziłeś w gościnę
Odpędzać zgubę od cudzego proga.
Spojrz, jako dzisiaj, zmianą losów twardą,
Zbawieni przez Cię — Twój lud darzą wzdargą!

A i my, Królu, ofiar Apostole!
Wyznawco Pański! My, gdy spojrzym w siebie
Czyż luną wstydu nie sploniem na czole,
Gdy wobec czynów Twych staniam i Ciebie?
Czyliż w proch skronią korną nie uderzym,
Gdy nasze serca, Twojem sercem zmierzmy —
My słabi, smutni i ostygli w wierze
I w walkach bratnich najtężsi szermierze!

Duchu Olbrzyma! Wstań na naszej ziemi!
Twojej hussaryi skrzydłami orlemi,
Jasnymi zbroi poświęcanej błyski
Rozbij te mroku i zwątpień uciski,
Co nas obległ, dech nam tłumiąc w łonie
I bezsilnością krępując nam dłonie —

Porwij nas grmiazą pieśnią rot pancernych
Ku tym wyżynom, gdzie „Bogarodzica“
W działaczy cudów przeraża swych wiernych,
A i dziś śmiało śniereci spojrzym w lecia!
Ty świeć nad nami w dziejowych zamętach
A jeszcze orły ockną się w orłętach,
Jeszcze na rozkaz Ojczyzny i Wiary.
Przez świat zwycięskie poniesiem sztandary!

Zofia Mrozowicka.

Kronika miejscowa.

Lwów, 22 listopada.

Jutro:

- 23 listopada. Środa, Klemensa papieża.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 26, zachód o godz. 4 minut 8.
- O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Safandula“.

Zarząd główny Tow. „Szkół ludowej“

w Krakowie uchwalili przesłać arcybiskupom Issakowiczowi i Hryniewieckiemu pisma z wyrazem najwyższej podziękii za popieranie Towarzystwa, wyrażone przez moralne i materyalne otoczenie opieką IV. Koła Tow. Szkół ludowej we Lwowie.

Jerzy Brandes postanowił wygłosić na dochód funduszu pomnika Mickiewicza wykład w sali ratuszowej. Notujemy na razie tę przyjemną dla wszystkich wielbicieli talentu wielkiego pisarza wiadomość, a bliższe szczegóły podamy później.

Wykład ma się odbyć w sobotę, a bilety zamawiać można już teraz w prezydyum magistratu między 9 a 12 przedpołudniem.

P. Antoninę Kwiecińską, znaną artystkę naszej sceny, dotknął cios bolesny. Zmarła jej matka, Antonina Podwińska, przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3-ciej popołudniu we Lwowie.

Refleksje post festum. Uczciliśmy pięknie pamięć najdzielniejszego króla Polski i bohatera narodowego, który rozniósł niegdyś po świecie sławę naszego oręża. Wnieśliśmy mu pomnik godny wielkiego rycerza, chrześcijaństwa obrońcy. Przybyliśmy tłumnie pod jego posąg spiżowy, żeby mu złożyć hołdy należne. I z tego wnosząc, moglibyśmy powiedzieć, że uroczystości niedzielne powiodły się w zupełności — i z pozorów sądząc, komitet obchodu spełnił swoje zadanie należycie. Było wszakże jedno „ale“, którego nie dostrzegł nikt, wielu zaś, nie chcąc mieć nastroju chwili uroczystej, nie zwracało z umysłu na to uwagi. Dziś jednak, kiedy już jest po wszystkim, nie zawadzi kilka słów prawdy wypowiedzianej dla użytku komitetów przyszłych uroczystości podobnych.

Przynajmy się, przynajmniej po cichu, sami przed sobą, że obchodów na wielką skalę, w rodzaju odsłonięcia pomnika, nie umiemy jeszcze urządzać tak, jak to potrafią gdzieindziej; może dlatego, że tam się to częściej zdarza, tu zaś mało kiedy. Wogóle, w innych wielkich miastach, skoro się wie, że pewnego dnia o pewnej godzinie ma się cokolwiek odbyć przy udziale tłumów, z góry już zapobiega się zamieszaniu, ścisłemu bezładnemu, a tem samem wypadkom ewentualnym. We Lwowie natomiast, jakkolwiek wie się wprzód, gdzie i kiedy będzie natłok, zostawia się to losowi, w przekonaniu, że się ziemu zaradzi na miejscu; ale skoro się nie da zaradzić, bo już nie podobna, to się żałuje po wszystkim. Tak było i w niedzielę. Komitet śnać powiedział sobie: jakoś to będzie — i było jakoś, lecz było źle.

Ledwie „Lutnia“ śpiewać skończyła, zaczęła się

defilada uczestników pochodu przed posągiem, maszerujących od strony pl. Maryackiego, środkiem Wałów. Jakże tu jednak defilować, kiedy nie ma którejdy. Tłum stoi zwartą masą. Mistrze ceremonii całem gardłem krzyczą, komitetowi proszą, żeby się publiczność rozstąpiła; wszystko daremne. Jest wprawdzie sznur, trzymany przez strażaków ogniowych, ale po obu jego stronach ciasno, żeby szpilki nie rzucił. Zaczyna się falowanie tłumów na wszystkie strony. W natłoku robi się słabo kobietom pościskany dokoła; krzyki, zamieszanie, brutalne szturchanie, następowanie wzajemne na nagniotki — słowem, nieład nie do opisania — który trwa całą godzinę, przez ten czas, kiedy dziatwa szkolna, dziewczątka małe, przeciskają się z trudem parami lub czwórkami przez zwarte tłumy przed posąg, a za nimi korporacje, delegacje itp. również w nieładzie, bo już zapóźno ład utrzymać. Wiele osób wepchniętych tam (obok miejsca, gdzie Lutnia śpiewała) chciało się wydostać, uciec — a tu ani wprzód ani w tył przez godzinę.

A jak łatwo było temu zapobiedz z góry. Wdzieliśmy tam właśnie defilującą szkołę średnie, gimnazjalistów i realistów w mundurkach, plutonami jak Sokoly, ba, jak wojsko: radość przejmowała każdego, kto na to patrzył, serca rosły na ten pocieszający widok. Czyż to nie tej dzielnej młodzieży należało powierzyć porządek na Wałach, czyż tylko nie ona jedna byłaby zdolna utrzymać karne szpalery? Nie wątpimy, że innym razem tak postąpi odpowiedni komitet.

Natomiast należało w myśl naszych uwag z przeszłego tygodnia, oraz w myśl zapewnien samego komitetu, do nas przysłanych, nie zmuszać maleńkich dzieci szkolnych do wystawiania godzinami na ulicach. Jakkolwiek bowiem był dzień pogodny i dość ciepły około południa, to przecież trzeba pamiętać, że mamy koniec listopada i... epidemie w mieście.

Zapowiedziany Siemiradzkiego olbrzymi obraz „Dirce chrześcijańska w cyrku Nerońskim“ nadszedł w dniu dzisiejszym do tutejszego urzędu cłowego, obraz bowiem wysłany był z Petersburga.

Towarzystwo strzeleckie wystąpiło wczoraj z przedstawieniem amatorskiem. Amatorzy odegrali bardzo dobrze trzyaktową komedię Blumenthala p.t. „Dwa razy dwa“, przyczem szczególnie wyróżniły się panny Jacobi i Ludkiewiczówna, oraz pp. Pilarski i Krykiewicz. Pomniejsze role oddano również dobrze. Po przedstawieniu odbył się wieczorek tańczący. Bawiono się wylmieniem.

Zaznaczyć należy, iż ci sami amatorowie wystąpią dnia 8 grudnia b. r. po raz wtóry z tą samą komedią, na dochód Sokola.

Zabawne, czy smutne? W pewnem stowarzyszeniu tutejszem, bardzo sympatycznym ze względu na swoje cele, a zarazem bardzo ruchliwym, odbył się w niedzielę ubiegłą uroczysty wieczorek, o którym zarząd w zaproszeniach wydrukował dosłownie co następuje: „... ku uczczeniu pamięci króla Jana III. Sobieskiego w 200-lecie rocznicę oswobodzenia miasta Lwowa od nawały tureckiej, jako w dniu odsłonięcia pomnika tego bohatera wystawionego staraniem miasta Lwowa“. Widocznie musiał się organizatorom tego wieczorku pomieścić niedawny obchód rocznicy obłężenia Lwowa przez Chmielnickiego, z odsłonięciem pomnika Sobieskiego... Gdzie to było, nie powiemy...

O współwinie w zbrodni morderstwa podejrzanego aresztowano dziś przed południem Mojżesza Hackla, właściciela szynku przy placu Zbożowym 1. 4. Z zeznań aresztowanej wczoraj Goldy Schapiry okazało się, że Hackel był ojcem jej dziecięcia i sam miał doradzać zgładzenie ze świata niemowlęcia. W chwili popełnienia czynu, jak opowiada Golda, H. stał w progu szynku i przyglądał się spełnianiu mordu. Hackel wypiera się tego wszystkiego.

Wóz w płomieniach. Dziś przedpołudniem o godz. 10 na pl. Zbożowym z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień na wozie z sianem, własności Iwana Gwoździka z Podzamowia. Konie co rychlej wyprężnięto, ogień zaś udało się stłumić przybyłej na miejsce straży pożarnej. Siano jednak i drabina już splonęły, ocalał tylko wóz. Szkoda wynosi 17 zł. Gwoździk twierdzi, że nie palił wcale tytoniu, może więc ktoś ogień podłożył.

Kamigłówka telegraficzna. Dla odmiany podajemy dziś czytelnikom naszym następującą kamigłówek, utrzymaną w ciągu ubiegłej nocy z lwowskiego biura telegraficznego:

London reuter staaten deutschland japon auf basis intergrirtät meliet shanghai Ford charles bereisford hielt bei cinem Chinas und politik offener thicer eintrat, bauken rede woriu lebhaft für commerciale allianz einscheu england vereinigt.

Może Dyrekcja poczt i telegrafów zechciałaby wyznaczyć jakie nagrody za trafne rozwiązanie podobnych kamigłówek.

Kronika krajowa.

Brandes o Galicyi. W dziele Brandesa p. t. „Polska“ na str. 137 czytamy: „Galicya to uboga górską kraina; ludność jej korzysta ze swobód narodowych i obywatelskich. Śpiewa się tu pieśni polskie i miewa nieskończoną ilość polskich mów. Ale stronnictwa zwalczają się w Galicyi wzajemnie z wściekłą zjadłością. Kraków jest stolicą klerykalnej większości, Lwów natomiast, to siedziba wolnomyślniej mniejszości. Dzienni-

karstwo galicyjskie, acz nie skrepowane cenzurą, stoi jednak znacznie niżej od prasy w zaborze rosyjskim, a dzienniki zbyt często zapelniane bywają osobistymi inwektywami i obelgami, towarzyszącymi walkom partyjnym“.

Wybór do Sejmu z większej własności obwodu tarnowskiego. Otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ wybór jednego posła do Sejmu krajowego z naszego okręgu wyborczego odbędzie się w Tarnowie dnia 30 listopada r. b. — przeto celem poprzedniego porozumienia się — podpisani posłowie zapraszają Szanownych Wyborców na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w Tarnowie dnia 29 listopada r. b. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej. *Eustachy Sanguszko, Mieczysław Rey, Józef Meciński*“.

Stanisławów, 21 listopada. (Od nasz. kores.). Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie Wydziału Rady powiatowej pod przewodnictwem dotychczasowego marszałka p. Stanisława Bryczyńskiego.

Wydział Rady powiatowej, tak samo, jak i cały powiat, żegna p. Bryczyńskiego z uczuciem szczerzego żalu, żegnając w nim nietylko prawego obywatela, ale najlepszymi chęciami i miłością serdeczną tego kawałka ziemi i ludu przejętego naczelnika powiatu.

Laska marszałkowska dostaje się, jak wiadomo, w ręce syna, p. Mieczysława Bryczyńskiego, który z wysoką godnością dziedziczy po zacnym ojcu swoim także miłość i sympatyę powszechną. Zmianie tej towarzyszy przekonanie, że młody marszałek wiarę tę w niego usprawiedliwi.

Żurawno, 22 listopada. Dowiedzieliśmy się, że prezydent miasta Lwowa wystosował też do Zwierzchności gminy miasteczka Żurawno zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Jana III, a to z tego powodu, że miasteczko nasze było świadkiem pamiętnego w roku 1676 zwycięstwa bohaterskiego króla, który tu zmusił Turków do układów, mocą których rzekli się wszelkich praw do Polski.

Powyższe zaszczytne dla nas zaproszenie zostało jednak, ku wielkiemu niezadowoleniu tutejszych mieszkańców, przez starozakonnego burmistrza nie uwzględnione. P. burmistrz Frenkel nie uważał za stosowne wysłać na tę krajową uroczystość reprezentantów gminy Żurawno, lecz zaproszenie komitetu uroczystościowego, złożył *ad acta*, nie porozumiewając się wcale w tej sprawie z Radą gminną. Komentarzy nie potrzeba.

Z Tarnowa. Wobec pojawiających się wieści o epidemii szkarlatyn w Tarnowie, oświadcza magistrat m. Tarnowa, że od dnia 11 października do 19 listopada b. r. zachorowało w mieście na szkarlatynę 23 dzieci: z tych 2 umarło, 14 wyzdrowiało, a 7 jeszcze w leczeniu.

W Brodach bawi dobry teatr polski, wędrujący po prowincji, pod wytrawną dyrekcją p. Jana Piaseckiego. Dał parę sztuk ze świeżego repertuaru przedstawił je przyzwolcie, przy udziale rutynowanych aktorów; alisci u publiczności, wyjątkowo w Brodach nie znalazł poparcia. Rzecz dziwna, że brodzka publiczność nie spieszy liczyć na przedstawienia tej dobrej trupy i chyba jej nie należy posadzać, że czeka na jaką trupę lichych aktorów niemieckich.

Z Chyryzyny pod Dubieckiem, o której smutnym stanie pod względem ruchu ludności pisaliśmy w tych dniach, donosi nam ks. proboszcz miejscowy co następuje: W bieżącym roku stan śmiertelności jest wprawdzie bardzo znaczny: urodz. 10, zmarł. 17; wogóle jednak stan nie przedstawia się tak tragicznie. Za 10 lat 1886—1895 było urodz. 153, zmarł. 101; w latach 1896—1898 urodz. 50, zmarł. 41. Razem za 13 lat urodz. 203, zmarł. 142. Wykluczwszy rok 1898 jako nieskończony i naznaczony epidemią, było za 12 lat ostatnich 193 urodz., 125 zmarłych, czyli rocznic 16 : 10. Nie świetny rezultat rzeczywiście z powodu ogólnie panującej biedy: najlepszy gospodarz ma 7 morgów pola, daleko, nie najlepszego: z powodu lichych stosunków sanitarnych n. p. w gminie nie ma ani jednej studni, a w razie deszczu nie dostanie czystej wody.

Drohobycz. (Uroczyste poświęcenie szpitala) Z początkiem grudnia b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie szpitala, który z okazji 50-letniego jubileuszu cesarskiego wybudował kosztem 35.000 złr. p. Mojżesz Gartenberg, właściciel dóbr i rafinerii nafty. P. Gartenberg, jak wiadomo, ofiarował przed 10 laty z okazji 40-letniego jubileuszu cesarskiego 100.000 zł. na budowę domu starców.

Rój meteorów, tzw. Andromenidów, przetrwał swym atmosferę ziemi w nocy dnia 23 bm. aby urządzić nam wspaniałe zjawisko gwiazd spadających. Andromenidy pozostają w związku z zdruzgotaną kometą Bieli.

Wieczór św. Katarzyny w Kole literacko artystycznym odbędzie się w czwartek, dnia 24 b. m. Początek tańców o godzinie 9 wieczór. Lista otwarta dla członków „Kola“ z rodzinami, oraz dla osób zaproszonych.

Wyszedł z druku I. tomik „Taniej Czytelnia“ i zawiera „Legendy“ Kazimierza Kalinowskiego. Wszędzie do nabycia w cenie 5 centów.

Firma Kauczyński & Oderski we Lwowie, dodatkowo do dołączonego przed kilku dniami wyciągu z cennika, ogłasza, że główny cennik ilustrowany wysła każdemu, kto tego zażąda, bezpłatnie.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Przewyborną w smaku i zapachu **Herbatę proszkową** silnie aromatyczną i ciemno naciągającą -- ćwierć funta po **45 centów** poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** Lwów -- Rynek 1. 40. -- Cenniki na żądanie.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 22 bm. po raz 11-ty „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

We środę 23 b. m. po raz drugi po wznowieniu „Safanduly“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Występ Gustawa Fiszera.

We czwartek 24 bm. po raz 12-ty „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidneya Jonesa.

W piątek 25 bm. (wznowienie) „Ulicznik paryski“, komedia w 4 aktach Bayarda i Vander Burcka. Występ G. Fiszera w roli jenerała Mo.in, para Francyi.

W sobotę 26 bm. popołudniu o godzinie 3 1/2 dla uczczenia rocznicy Listopadowej „Kościuszkę pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 oddziałach Wład. Anczyca. Występ Władysława Woleńskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Szatani na ziemi“, operetka w 4 aktach Soupego.

Nowe zeszyty „Biblioteki Mrówki“ (nakład Księgarni Polskiej), zawierają między innymi cykl nowel Maupassanta (nr. 336 i 337) w wybornym przekładzie Włodzimierza Bugiela. Zebrane w tym tomiku utwory dają nam poznać nie tylko genialnego pisarza, lecz także człowieka, żywym dla wszelkich cierpień przejętego współczuciem.

W dalszym ciągu spotykamy w „Mrówce“ dramaty Strindberga: „Panna Julia“ i „Ojciec“ w przekładzie Ignacego Suessera (nr. 328—331). Dodano do nich sylwetkę autora, jednego z najoryginalniejszych, chociaż nie każdemu sympatycznych, pisarzy, jakich wydała Skandynawia.

Treścią obu tych dramatów jest walka kobiety z mężczyzną, walka nie dwóch poszczególnych indywiduów, jeno dwóch z natury wrogich sobie płci, których najstraszniejszą bronią jest — miłość. Po za tem występuje w nich bardzo silnie wpływ Nietzschego, według którego „kobieta a płytkość — to jedno“.

O dalszych tomikach „Mrówki“ (Dalekiej „Obrazki i myśli“, Kurcyusza „O kwestyi kobiecej“) podamy osobno obszerniejsze wzmianki.

Rozmaitości.

Z Budapesztu donoszą: Tutejsze Towarzystwo lekarskie uchwaliło po bardzo burzliwej dyskusji, przyjmować do swego grona, jako członków zwyczajnych, kobiety posiadające dyplom doktorstwa.

Nowy sposób przesyłania pieniędzy. We Włoszech zaprowadzono niedawno karty korespondencyjne dla przesyłek pieniężnych. Na karcie nalepia się marki pocztowe w ilości odpowiadającej odnośnej kwocie pieniężnej, poczta zaś wypłaca adresatowi wartość nalepionych marek. Nowość ta, nadająca się zwłaszcza do przesyłek drobnych, jest wielce praktyczną. Włosi chwalią ją sobie.

160 kobiet uczęszcza w tem półroczu na wykłady w uniwersytecie berlińskim. W tej liczbie znajduje się 12 mężatek. Siedm z owych studentek poświęciło się teologii, 3 prawu, 3 medycynie, reszta zaś (147) uczęszcza na kursa filozofii.

Zatonał z całą załogą austriacki parowiec „Luigia Premuda w drodze z Syry do Barcelony.

Olbrzymi globus przygotowuje na wystawę paryską Elizeusz Reclus. Średnica globusu wynosić będzie 84 f.p.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 22 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent zawiadamia, że pp. Keili i Laginja złożyli mandaty do komisji ugodowej. Następnie odczytano szereg wniosków i interpelacji, poczem najpierw minister sprawiedliwości odpowiadał na rozmaite interpelacje dawniejsze.

Między innymi w odpowiedzi na interpelację pp. Szpondra, Daniela i tow. w sprawie procesu Chaima i Salomona Färberów, minister oświadcza, że sprawa ta nie daje żadnego prawa do uogólnienia stosunków sądowych w Galicji. Akta tej sprawy są obecnie przedmiotem bardzo ścisłych dochodzeń.

Odnosnie do interpelacji Daniela w sprawie lichwy, panującej w okręgu sądu jasielskiego, na zapytanie, dlaczego tamtejsza prokuratura nie wystąpiła przeciw lichwiarzom, minister oznajmia, że odniósł się do władz miejscowych, odpowiedziano mu jednak, że dotąd nie było wcale powodu wkraczania ze strony prokuratury.

Zresztą minister wydał już polecenie, aby kwestya, czy grozi dłużnikowi ruina ekonomiczna, rozstrzygana była w przyszłości przez sądy, a nie przez prokuraturę.

Dalej odpowiada minister na interpelację p. Stapińskiego w sprawie likwidacji Banku włościańskiego we Lwowie i stwierdza, że likwidacja rozłożona została na tak długi czas właśnie ze względu na interes dłużników.

W odpowiedzi na interpelację p. Stojalańskiego, co do Franciszka Mazona, którego aresztowano pod zarzutem zdrady majestatu, minister przyznaje, że w Galicji i na Bukowinie areszty śledcze trwają dłużej, niż w innych krajach i że pod tym względem pożałowania godne panują stosunki, przyrzeka jednak, że będzie się starał zaradzić temu w przyszłości. Co do poruszanej sprawy, minister zawiadamia, że Mazon uchwałą sądu krajow. w Krakowie 3 bm. puszczony został na wolność.

Z kolei odpowiada również minister kolei na kilka dawniejszych interpelacji, poczem Izba godzi

się, aby jako punkt pierwszy porządku dziennego (przed sprawą stanu wyjątkowego w Galicji) postawić sprawę traktatu handlowego z Japonią.

Zabiera głos referent tego przedmiotu p. Kozłowski.

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Weiser i tow. postawił wniosek, który wskazuje na ostatnie katastrofy kolejowe w Galicji i upatruje główną ich przyczynę w zbyt niemiernym obciążeniu pers. służb., lichopłatnego, żąda: 1) aby urzędnikom ruchu dawano regularnie co roku urlop 3-tygodniowy, 2) aby ich w tym czasie zastępowali inni urzędnicy, których liczbę wogóle zwiększyć należy, 3) aby podwyższono płacę zwrotniczym.

Wrocław, 21 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza listę cudzoziemców, wydalonych w ubiegłym kwartale. Znajduje się między nimi 6 poddanych rosyjskich, 1 Rumun i 25 obywateli austriackich.

Wiedeń, 22 listopada. O przesileniu w Budapeszcie brak dotąd bliższych szczegółów. Wiadomo tylko, że posiedzenie Sejmu dzisiejsze, zwołano na prośbę stronnictw dopiero na godzinę 12, przed posiedzeniem Izby bowiem odbyć się mają narady klubowe. Przypuszczają też, że ministrowie dziś ranym pociągiem odjechali do Gödöllő, aby cesarzowi zdać sprawę z przebiegu wczorajszego posiedzenia. Obiegają pogłoski, że w razie powtórzenia się skandalicznych zajść w parlamencie, Sejm zostanie odroczone. O przesileniu gabinetowem na razie nie ma mowy.

Wiedeń, 22 listopada. Pojutrze, we czwartek, odbędzie się posiedzenie rady generalnej Banku austro-węgierskiego, na którym rozstrzygnięta zostanie sprawa podwyższenia stopy procentowej.

Wiedeń, 22 listopada. W sprawie długu kubańskiego donoszą pisma, że przyjdzie prawdopodobnie do międzynarodowego, zasadniczego rozstrzygnięcia. Jak wiadomo, Hiszpania wydała w swoim czasie obligacje kubańskie na sumę 1.125 milionów franków. Obecnie zaś Hiszpania wzbrania się dług ten zapłacić twierdząc, że powinna to uczynić Ameryka, która obejmując wyspę Kubę, wraz z nią i dług jej przyjęła. Ameryka jednak nie chce do tego długu się przyznać, tłumacząc, że owego nie zaciągała.

Takie samo stanowisko zajmuje nowy zarząd wyspy Kuby. W ostatnich czasach obligacje kubańskie podskoczyły w kursie, powszechnie bowiem spodziewano się, że Ameryka spłaci dług obejmie. Wobec ujemnych atoli oświadczeń Ameryki, onegdaj i wczoraj obligacje te spadły nagle o 100 franków na sztuce. Przypuszczają więc, że w drodze międzynarodowej rozstrzygnięta zostanie kwestya, kto ma ostatecznie dług kubański zapłacić.

Olomuniec, 22 listopada. Tutejsza Rada miejska uchwaliła wczoraj rezolucję, oświadczającą się przeciw założeniu techniki czeskiej na Morawach, natomiast żąda Rada miejska utworzenia niemieckiego uniwersytetu w Olomuncu.

Budapeszt, 22 listopada. Dziś przedpołudniem toczyły się ożywione rokowania między partją rządową i opozycją, która domaga się bezwzględnie, aby Fejervary prosił o przebaczenie.

Posiedzenie zacząć się ma o godz. 12.

Thuny publiczności zebrały się przed początkiem posiedzenia na t. zw. *Museum Ringu*.

Posłów, udających się do parlamentu przyjmowano sympatycznie lub wrogimi okrzykami. Policja wystąpiła piesza i konna w silnym zastępie i zamknęła ulice, wiodące do parlamentu.

W ostatniej chwili zebrało się mnóstwo studentów, którzy policję obrzucili gradem kamieni. Przed naciskiem policji młodzież schroniła się wreszcie w gmachu politechniki.

Berlin, 22 listopada. *Norddeutsche Allg. Ztg.* w obszernym artykule stara się usprawiedliwić wydalanie z Szlezewiku. Zdaniem tego pisma rugi te nie mają cechy nadzwyczajnych zarządzeń. Już w czasach dawniejszych także wydalały osoby podejrzane ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne. To samo stało się teraz. Wydalania nie mają żadnego charakteru politycznego.

Przeciw żywiołom, które przybywają tu z zagranicy, aby rozwijać agitację wrogą krajowi, wystąpić trzeba z całą enegją, rząd zaś dopuściłby się zbrodni, gdyby w takim wypadku nie spełnił swego obowiązku.

Na to zauważa *Freisinnige Ztg.*, że przeważną większość osób wydalonych tworzą sługi, których o agitację wrogą dla państwa nie można posądzić.

Berlin, 22 listopada. Parlament niemiecki zwołany będzie na dzień 6 grudnia. Na pierwszym posiedzeniu postawioną będzie interpelacja w sprawie wydalenia za granicę.

Paryż, 22 listopada. Ribot oświadczył wczoraj, że Picquart dzisiaj wypuszczony będzie na wolność. Potwierdził to również minister wojny, który w ogóle sprawę Picquarta pragnie pozostawić na razie w zawieszeniu aż do ostatecznego załatwienia sprawy Dreyfusa.

Paryż, 22 listopada. Podpisanie traktatu handlowego, zawartego między Francją a Włochami, przyjęto tu powszechnie bardzo życzliwie.

Paryż, 22 listopada. Według *Figara* trybunał kasacyjny miał wyrazić życzenie, aby na cały materiał sądowy, odnoszący się do dokumentu *Petit bleu* rozciągnąć postępowanie sądowe w trybunale. Skutkiem tego gen. Zurlinden postanowił odroczyć zwo-

łanie sądu wojennego. Picquart, który ma być poddany sądowi cywilnemu, zażąda, aby go puszczono na wolność. Żądaniu temu prawdopodobnie stanie się zadość.

Matin zapewnia, że gen. Zurlinden jutro zdecyduje w sprawie Picquarta, czy ma być oddany sądowi wojskowemu, czy ma być puszczony na wolność.

Trybunał kasacyjny uważa rzekome przyznanie się Dreyfusa przed kapitanem Lebrun-Renaultem za kwestyę drugorzędną; nie potrzeba wcale sprawy tej poddawać osobnemu dochodzeniu. Zdaje się, że Lebrun-Renault nawet nie będzie przesłuchany.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Namiestnik hr. L. Piniński udaje się z końcem bieżącego tygodnia do Krakowa na poświęcenie kliniki okulistyckiej.

Radca dworu Morawetz, kierownik departamentu techniczno-budowniczego w namiestnictwie ma być wkrótce powołany do ministerstwa kolei w charakterze szefa departamentu.

Kolej Zakopane—Węgry. Komisya kolejowa, która udała się była dla zbadania sprawy połączenia kolei Nowy Targ—Zakopane z Węgrami (via Nowy Targ, Suchahora, lub Zakopane—Szaparabella) powróciła dziś rano do Lwowa. Komisji przewodniczył radca dworu Morawetz. Oprócz wymienionych już przez nas członków komisji, wzięli w niej udział: delegat ministerstwa wojny rotmistrz Merz z gen. sztabu, poseł F. Weigel, imieniem krakowskiej Izby handlowej, delegat Tow. tatrzańskiego dr. T. Bednarski i inspektor kolei z min. p. Steinera z węgierskiej strony: radca sekcijny dr. Menczer, inspektor gen. Uhlorzyk, prócz tego delegaci kolei oszycko-bogumińskiej i budującej się kolei lokalnej Arwator.

Komisyja po objeździe obu linii, uznała za korzystniejsze ze względów ekonomicznych połączenie z Węgrami przez Zakopane, zastrzegając ostateczną decyzję ministerstwu kolei, po przeprowadzeniu badań komercyjnych i co do rentowności kolei. Badania te wdroy bezwzględnie hr. Władysław Zamoyski. Komisyja trwała od 17 do 21 bm.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 22 listopada. Namiestnik hr. Piniński przybywa tu w niedzielę wieczorem dnia 27 bm. i zabawi do środy popołudnia. Program pobytu namiestnika ogłoszony zostanie jutro lub pojutrze. Podczas pobytu jego odbędzie się otwarcie nowego gmachu kliniki okulistyckiej i gimnazjum św. Anny.

Kraków, 22 listopada. Posiedzenie Rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęło się dzisiaj rano o g. 11 pod przewodnictwem p. Józefa Męcińskiego. Jest to ostatnia sesja Rady nadzorczej na podstawie dawnego statutu. Na porządku dziennym są wyłącznie sprawy rachunkowe i administracyjne.

Stanisławów, 22 listopada. Żuza Brunickiego, który powoływał się na uznaną sądownie niepoczytalność — odstawiono wczoraj na obserwacye do Kulparkowa.

Warszawa, 22 listopada. Na stacyi kolejowej w Garwolinie wypadła z wagonu pociągu, będącego w ruchu, żona dr. Józefa Nowaka pod koła pociągu, które przecięły ją w połowie ciała. Nieszczęśliwa zmarła natychmiast.

Berlin, 22 listopada. Odbyła się pielgrzymka do zwłok Bismarka Niemców austriackich, zwolenników Bismarka, w której wziął udział i Schönerer. Przybyłym Herbert Bismark się nie ukazał, rozkazał ich tylko przyjąć służbie.

Düsseldorf, 22 listopada. W więzieniu tutejszem pozbawił się życia dr. Holbeding, hemeopata, skazany na kilkoletnie więzienie za oszustwo.

Lipsk, 22 listopada. Proces o zdradę stanu przeciw Izidorowi Dekock z Metzu za zdejmowanie planów z twierdz zakończył się. Oskarżony skazany został na sześć lat więzienia, dziesięć lat utraty praw obywatelskich i na dozór policyjny.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 22 listopada.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 3676 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1182 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły od 36 do 40 zł., za niemieckie krase woły od 38 do 42 zł., za sto kilogramów żywej wagi.

Sprzedaż żywa.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128:10
Za 100 marek	58:50	58:82
20-franków	9:50	9:60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 listopada.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
 Pszenica gotowa 9— do 9:20. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7:50 do 7:75. Żyto na termin — do —. Owies obrocny stary 6:40 do 6:70. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5:75 do 6—. Jęczmień browarny 6:50 do 7:50. Rzepak 11— do 11:25. *Luizanka*

— do —. Groch pasłowny 5'75 do 6'25. Groch do gotowania 6'75 do 9' — Wyka — do — Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5'75 do 6' — Kukur. nowa lub na term. 5'25 do 5'50. Chmiel za 56 kilo 65' — do 100' —. Konieczna czerwona 45' — do 55' — Konieczna biała 35' — do 45' —. Konieczna szwedzka — do —. Tymotka 17'50 do 20'.

Spirytus paritas Tarnopol 16'50 do 16'75, na termina 14' — do 14'50.

Na giełdach zagranicznych mała zwyżka cen; u nas uspo sobienie niezmiennie. Wobec rezerwy z jednej strony młynów z drugiej producentów ruch nieznaczny. Tendencja co do chmielu i spirytusu słabsza.

Ograniczenie handlu bydłem. Zakazano przywozu z Galicji do Austrii wyższej: a) zwierząt racicowych z powodu zarazy pyskowo-racicowej z politycznych powiatów: Bóbrka, Dolina, Kamionka, Lisko, Staremiasto, Stryj i Turka; b) z powodu zarazy pomoru świń i róży węglkowej przywozu świu, na handel przeznaczonych z całej Galicji, wreszcie c) przywozu świu na rzeź przeznaczonych z politycznych powiatów: Husiatyn, Podhajce, Rohatyn, Skalat, Śniatyn i Zbaraż.

Przywóz żywych świu rzeźnych z miejscowości wolnych, od zarazy niezamkniętych obszarów Galicji, dozwolony jest tylko do stacji kolejowych, leżących w pobliżu miejsca przeznaczenia zwierząt.

Zakaz ten obowiązuje od 12 listopada.

Nie wolno sprowadzać bydła rogatego do krajów w Radzie państwa reprezentowanych z następujących obszarów państwa niemieckiego — mianowicie z okręgów rządowych: Poznań, Magdeburg, oraz okręgu miasta Berlina; z okręgu rządowego Szwabia w królestwie bawarskiem i okręgu Lipsk w królestwie saskiem.

Zakaz obowiązuje od 16 listopada.

Nasienie lnu inflanckiego. Komitet Towarzystwa gosp. galic., jak w latach poprzednich, pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy. Plantatorowie więksi otrzymają je po cenie nabycia, a mniejsi po cenie zniżonej. Ponieważ zamówienie dopiero po zebraniu odpowiednich zgłoszeń skutecznym być może, Komitet nie jest na razie w możności podania ceny, uprasza przeto przy zamówieniach o zadatek po 30 ct. od garnca, czyli 9 zł. 60 ct od worka.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa, winni nadesłać zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), ujemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, jakoteż ostatniej stacji kolei żelaznej, przy dołączeniu wyżej wymienionego zadatku od każdego garnca, lub od każdego worka — do 25 stycznia 1899 najdalej.

Zamówień bez pieniędzy nie przyjmuje się; a po terminie nadesłane, pod żadnym warunkiem uwzględnione nie będą, gdyż komitet, chcąc sprowadzić nasienie za przystępną cenę, musi wysłać zamówienie już w miesiącu styczniu. — Ostateczny obrachunek nastąpi za pobraniem pocztowem (ewentualnie kolejowem) przy rozesłaniu interesentom zamówionej ilości nasienia.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 22 listopada.

S. hr. Plater Zyberk z Moszkowa. — W. hr. Rostworowski z Torsk. — Hrab. Łubieńska z Kra-

kowa. — Księżna Sapieżyna z Bilki. — H. hr. Potworowski z Raczycy. — M. Zwoliński z Pauszówki. — T. Wydźga z Woźuczyna. — Zygmunt Białobrzski z Ropienki. — G. Kaufmann z Solotwiny. — W. Vadasz z Budapesztu. — K. Littmann z Tarnopola. — Dr. H. Seinfeld z Krakowa. — Dyr. W. Długosz z Borysławia. — A. Koczanowicz z Korzennego.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 22 listopada.

N. Jordan z Zakopanego. — J. Czermiński z Rzeszowa. — Chmielarski z Wołynia. — Włod. Kabath z Siemakowic. — J. Hoppe z Budapesztu. — J. Biłski z Tarnopola. — Kapitan Wink z Krakowa. — J. Rapaport z Jarosławia. — P. Bobowski z Podolros. — P. Domaradzki z Brezon. — J. Kalarus z Brezon. — J. Hauby z Wołynia. — Inż. Obadałek z Wulki. — K. Mayerowie z Mülhausen. — W. Rahman z Hamburga. — W. Blach z Monachium. — F. Tandler, R. Butz, R. Bernt z Wiednia. — J. Jacobsohn z Białej.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 22 listopada 1898.

po raz 11-ty:

GEJSZA

operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla; muzyka Sidney'a Jones'a. Przekład Adolfa Kitzschmana.

Prolog wypowie pani Bronikowska.

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi i gubernator prowincji japońskiej	p. Myszkowski
Lady Konstancya, podróżniczka angielska	pni Skalska
Molly, jej kuzynka	pni Kliszewska
Ryszard, oficer marynarki angielskiej	p. Bogucki
Ka-ta-na, oficer japoński	p. Orzelski
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herbaciarni japońskiej	p. Lelewicz
Zoe, tłumaczka w herbaciarni	pni Kasprowicz
Mimoza	pna Bohuss
Kin-Ku	pni Brnikowska
Ki-Ni	pna Miłowska
Sa-Ki	pna Krieger
Mi-Ni	pna Podgórska
Pay-Ko	pna Niedzielska
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi	p. Pasternski
Ma-Ku	p. Bielecki
Ku-Ni	p. Recheński
Marya	pna Schmidt
Edyta	pna Krott A.
Henryka	pna Krott J.

Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa. — Oficerowie marynarki angielskiej. Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Japonii.

Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imarięgo. W akcie III. „Pas de trois chińskie“ układu p. Solnickiego, odających: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz, młody chińczyk pna Lambrini.

Jutro we środę „Safanduly“, komedia w 4 aktach Sardou. Występ G. Fiszera i Wład. Woleńskiego. — We czwartek „Gejsza“, operetka. — W piątek (wznowienie) „Ulicznik paryski“, komedia Bayarda. Występ G. Fiszera. — W sobotę popołud. dla uczczenia rocznicy listopadowej: „Kościuszkę pod Racławicami“. Występ Wł. Woleńskiego. — Wieczorem „Szatani na ziemi“, operetka. Początek o godz. wpół do 8-mej, koniec o 10-tej wieczorem.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamiar tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIE

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

sneur, margrabięgo Montmesuil radcy i prezydenta parlamentu, urodzona w Paryżu 24 maja, roku zbawienia 1708, zmarła w chwale boskiej piątego listopada 1739. Dusza jej spoczywa w Bogu.

— Brawo — rzekła Monika — ma pan kwalifikacje na profesora w Ecole des Chartes.

— Cóż to za markiza Montmesuil?

— Prababka, błogosławiona Klaudyna Armanda, jak ją nazywają w mej rodzinie. Wstąpiła do chwały boskiej? Chciałabym w to wierzyć, ale ta na rozkosze wybranych potomkom swoim zostawiła w dzieciństwie tylko nieszczęścia i prześladowania!

— Wasza rodzina Montmesuil jest bardzo stara? — zapytałem zaniepokojony tonem nienawiści w jej głosie.

— Bardzo stara. Arystokracja sadownicza, która była równą rycerskiej! Jeden z mych przodków w XV wieku był stróżem pieczęci Francji, a pod Henrykiem III ziemię Montmesuil zamieniono w margrabstwo.

Podniosła czoło, oko jej błyszczało, nabrzmiewała dumą.

— Czytałeś pan rękopism mego ojca? — mówiła dalej. Znasz pan teraz jego winę i jego żal, jego próbę buntu i następne poddania się. Ale, niestety, nie znasz pan wszystkich naszych cierpień. Nakładają na niego najstraszniejszą pokutę, ten sam tryb życia, który niegdyś wiodła jego prababka, ta pani Klaudyna Armanda.

— Opowiedz mi pani wszystko, ale wyjdźmy ztąd. Na ulicy rozmawiać będziemy swobodniej.

— Masz pan rację. Ponieważ zaryglowali cmentarz, nasza wizyta tutaj jest bezcelową.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 1. grudnia br.

na

losy państwowe z r. 1864

po zł. 5'75 wraz ze stemplem

na połówkę (1/2) tychże losów

po zł. 3'50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na dwa dni przed ciągnięciem, z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być uskutecznione.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Antoni Roicki

specjalista przeszło od lat 25 dla chorób płciowych, chorób skórnych jakoteż dla chorób pęcherzowych, ordynuje ul. Zimorowicza 1. 5 od godz. 9—11 rano i od 4—6 po południu, Lwów.

Poradnik kosztuje pocztą 1 zł. 20 ct. (markami).

Powrócił

Dr. Tabor, Akademicka 26.

Kancelaryja adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. I.

Majątek lasowy

w obszarze 1597 morgów, z tego 1080 morgów lasu pięknego materyałowego, 437 m. roli, 54 m. łąk, reszta ogrody i pastwiska, 3 folwarki z nowymi budynkami, z pięknym inwentarzem żywym i martwym — nad większą rzeką, zaraz do sprzedania. Stacja kolei w miejscu. Bliższej wiadomości udziela kancelaryja adw. dra Aleksandra Maryańskiego we Lwowie, plac Maryacki, 1. 9.

Pośrednictwo wykluczone.

Restauracya Webera

ul. Akademicka 10

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym urządziłem **pokój do śniadań i separatkę** dla towarzystw zamkniętych. Również przyjmuję zamówienia na **wesela, bankiety i zabawy** za domem i u siebie. Lokal mieszczący 200 osób. **Każdy wtorek i czwartek koncerta wieczorowe** o godz. 7 wieczór. **W niedzielę i święta koncert objadowy.**

Mam zaszczyt zawiadomić, że **po 25-letniej**

praktyce w atelierze dentystycznym bl. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier przy ul. Kopernika 1. 8, I. p.**

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

Zresztą ten kościół i ten nagrobek już panu nic nowego nie powiedzą.

Deszcz oswoił niebo i w przerwach między chmurami błyskały słoneczne promienie. Obok nawy wzdłuż ulicy Mong'a ciągnie się skwer, z którego ulewa spędziła przechodniów, schroniliśmy się tam.

XV.

— Zatem ta, której nagrobek przeczytałeś pan, nazywała się Klaudyna Armanda, markiza Montmesuil. Pannie z dobrego rodu, mniej sławnej niż nasz, była córką Seweryna de Paris, radcy wielkiego sądu.

— Krewna sławnego dyakona?

— Jego kuzynka. Jak mówią, rodzinne tradycje, była elegantką, kokietką, światową damą. — Och! onaby się nie była dała w ośmnastym roku życia przyodziać w taki strój obrzydliwy jak ja! Na jednym portrecie widziałam ją; ładna, biała blondynka o wielkich czarnych oczach.

— Takich jak pani!

— Zachowaj pan dla siebie swoje żarty. Mając lat 17, poślubiła człowieka dojrzałego: margrabię Franciszka de Montmesuil, prezydenta Izby ankiekowej, także radcą parlamentu. Pan wie, nasza arystokracja prawnicza tylko wśród podobnych sobie związków szukała. Było to świetne małżeństwo, piękność żonki, bogactwo męża, ród stary, zasługa osobista. Mój pradziad Montmesuil był człowiekiem wykształconym, urzędnikiem nieskazitelnym, ale przejęty duchem wieku, zamilowany w filozofach angielskich, zaledwie deista — wolnomyślny.

— Człowiek z czasów regencji — przerwałem, rad wtrącić wreszcie słówko.

(C. d. n.).

Stygmat.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

I z miną impertynenką gorliwy ultramontanin wrócił do zakrystyi.

Panna Montmesuil stała przez chwilę osłupiała. Przyglądałem jej się niespokojnie. Czy ta kobieta miała istotnie zdrowy i przytomny umysł? Czy odgadła moją myśl? Tak, zapewne, gdyż z gwałtownym uniesieniem zawołała:

— Pan sądzi, że szalona? Szalona! Szalona! zapewne. Któż może się wylamać z pod fatalnego wpływu dziedziczności.

Straszne wyznanie! A jakim wściekłym tonem wymówiła je! Gdy zmierzaliśmy do wyjścia, zatrzymała się znowu:

— Patrz pan — rzekła.

Jej palec wskazywał tablicę grobową wmurowaną w posadzkę. Zbliżyłem się. Kamień był zatarty, wyłobiony, zapewne przez kolana kłęczących, ale znać było na nim napis a powyżej herb.

— Czy pan przeczyta?

— Spróbuję.

A pochyliwszy się nad nagrobkiem, zdołałem odczytać napis:

D. O. M.

Tu spoczywa w spokoju błogosławieństwa wiecznego dostojna i szlachetna pani Klaudyna Armanda Paris, za życia małżonka pana Franciszka Le-

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Karbolineum
TER

drzewny i pogazowy
Tekturę na dachy

poleca
najstarszy galicyjski skład farb,
pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie

Wózek

węgierski tania do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3.

HANDEL
Prócien i bieliznyJana Riedla
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ceny nadzwyczaj tanie.

Olbrzymi
wybór
NOWOŚCI

poleca
MAGAZYN

pod firmą

Kauczyński i Oberski

LWÓW

ul. Karola Ludwika 7

Filia: ul. Halicka 6

Cenniki ilustrowane gratis.

Pieczywko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Piekarnia higieniczna
MARCINA
CZYŻEKA
we Lwowie



Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongo“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwatermistrza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Banińskiego na Syberyi, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Najlepsze premiowane

Kamembertske Sery

z dworskiej serowarni

Ruda — poczta Doliny

do nabycia w handlu delikatesów p. Szkowrona, Lwów.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 8664

Odnaczona na Wystawie krajowej w r. 1894 srebrnym medalem.

CUKIERNIA

Fabryka Cukrów i Pierników
FRANCISZKA STAFFA

we Lwowie, ul. Skarbkowska 11

istniejąca od r. 1874

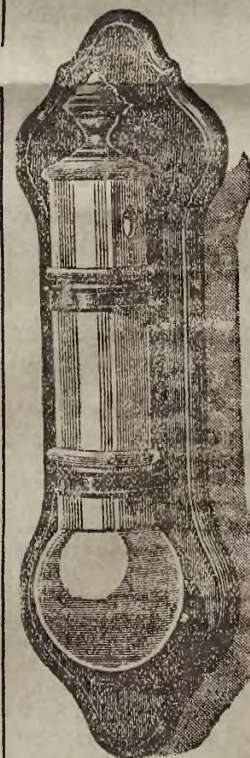
poleca własnego wyrobu cukierki ślazowe i słodowe, uznane jako najlepszy środek przeciw kaszlowi i chrypie 1/2 kg. 40 ct.

Dla panów aptekarzy i kupców znaczny rabat. 4179

Opatentowany i prawnie ochroniony we wszystkich państwach.

„LONGLIFE“

automatyczny przyrząd do odświeżania powietrza w pokojach.



Używany tak w najwyższych jak i obywatelskich sferach

Używany i polecany przez najslawniejszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Przy pomocy powszechnie znanego przyrządu do przewietrzania

„LONGLIFE“

znika każda nieprzyjemna woń, a powietrze jest ustawicznie czyste i przyjemne do oddychania:

w pokojach sypialnych, w pokojach dla chorych, dzieciennych, w biurach, jadalniach, pokojach do palenia, klozetach etc.

Cena kompletnego przyrządu z białą lub ciemną rurą zł. 3.50

Przyrządy w formie flaszki do fabryk zł. 5.—

Przyrządy w formie flaszki do klozetów zł. 1.40

Nabyć można w aptece W-go Dra Zyg. Ruckera i w handlu

W-go Bernarda Feina (Grand-Hotel). 4062

Specjalność! „Smell“ z kubkiem, do używania przy codziennym myciu jest według zdania sławnych lekarzy środkiem toaletowym pierwszej klasy.

Cena 1 zł. 50 ct.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wymiennie gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.—
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wyborny RUM i wymieniony KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 4116

Wszelkie kupony
wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.